Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 72 | Września, wtorek dnia 23 czerwca 1925 | Rok VII

Anglja i plany sowieckie.

Z depesz codziennych o rozruchach chińskich, skierowanych przeciwko Anglikom i dowiadujemy się, że głównymi podżegaczami w tej zawierusze są specjalni wysłannicy bolszewiccy i oficerowie armji sowieckiej. Fakt ten, jeżeli istotnie tak jest, nadaje sprawie tej odrazu specjalne zabarwienie gdyż dowodziłby, że owe rozruchy zostały rozmyślnie wywołane, albo istniejące już mają być zręcznie wyzyskane dla celów, jakie sobie zakreśliły czynniki sowieckie.

I Sowiety się też z tem bynajmniej nie kryją. Według doniesienia angielskich „Timesów" Zinowjew — Apfelbaum miał powiedzieć, że za przykładem Chin pójdą potem Indje, za nimi Mezopotamja, Egipt itd. Zatem wyraźny zamiar podburzenia ludów podwładnych przeciwko panowaniu angielskiemu, ażeby przezto wywołać przesilenie w tymże kraju oraz w całej Europie i doprowadzić tu ewentualnie do rozruchów.

Co się nie udało bezpośrednio mimo najszczerszych chęci i kolosalnych wysiłków pieniężnych i innych, ponieważ „zgniły zachód" okazał się dość obojętny wobec propagandy bolszewickiej, to ma się teraz udać tą drogą okrężną. Kierownicy propagandy sowieckiej pocieszają się nadzieją, że półdzikie masy chińskie a potem indyjskie, arabskie i egipskie będą dostępniejsze jeszcze dla ich haseł, któremi łatwiej się przejmą, aniżeli najwięksi radykaliści europejscy.

W Europie bowiem bolszewizm istotnie poniósł kompletne fiasko. Nigdzie mu się nie powiodło zapuścić silniej korzeni, jakkolwiek zrazu tu i owdzie miał on pewne widoki powodzenia między innemi nawet w Anglji. Widoki te rozwiały się, skoro jeden i drugi zwolennik bolszewizmu przejechał się do Rosji i na miejscu zaznajomił się z rzeczywistością. Wystarczyło to zazwyczaj, żeby odrazu potem pozbył się swych sympatyj sowieckich.

Był to objaw bardzo niepomyślny dla Sowietów, które poza terorem posłuch dla siebie starały się zjednać także zapowiadaniem bliskiego już podania się bolszewizmowi całej Europy. Ale że zbyt długo każe na siebie czekać to zwycięstwo idei sowieckiej w państwach zachodnich, więc w końcu naród rosyjski mógłby dojść do przekonania, że zachód wogóle nie myśli sprzyjać tej idei. I razem z tą świadomością mogłaby we własnym kraju zbudzić się chęć przeciwstawiania się tyranji sowieckiej.

Więc trzeba było wynaleźć znowu coś innego i szukać sposobów, żeby podnieść gasnący urok potęgi sowieckiej z jednej strony u własnych mas, a z drugiej poprobować, czyby się nie dało istotnie rozbić imperjum brytyjskiego, co gdyby się udało, musiałoby się katastrofalnie odbić na stosunkach europejskich i wogóle światowych.

A wtedy miałyby Sowiety pole otwarte do działania.

Niewątpliwie te usiłowania sowieckie już dzisiaj przysparzają Anglji wiele kłopotu, aczkolwiek jeszcze daleko do zrewolucjonizowania przeciw niej krajów podwładnych i wątpić jeszcze należy czyby to wogóle było możliwe. Rząd angielski bowiem musi się mieć na baczności i przedsiębrać niemałe a więc i kosztowne środki zaradcze.

Mimo to jednak w tym wzmaganiu się Sowjetów z Anglją, która tu jest niejako przedstawicielką starego znienawidzonego przez bolszewizm porządku rola Polski, jako bezpośredniego sprzymierzeńca zdaje się nie mieć w Anglji należytego zrozumienia. Inaczej bowiem nietylko, że nie powinnoby się stwarzać nam żadnych z tej strony trudności w ugruntowaniu naszej potęgi państwowej, tylko przeciwnie należałoby nam dopomagać w tem wszelkiemi sposobami, a to temwięcej, że naród polski dał już dowody swej odporności wobec zarazy bolszewickiej. Mamy również poza sobą zwycięską rozprawą orężną z bolszewikami, a dzisiaj chyba przedstawiamy militarnie wartość daleko większą, niż w roku 1920.

Temwięcej zatem musi zadziwiać niedocenianie w Anglji w danym wypadku naszego znaczenia jako sprzymierzeńca. Nie potrzeba tu zaraz myśleć o starciu orężnem, ale już samo porozumienie oddziałuje zazwyczaj łagodząco na zamiary przeciwnika. Tę korzyść też niewątpliwie miałaby Anglja z współpracy politycznej z Polską, że Sowiety musiałyby być nieco powściągliwsze, a wzamian zato potrzebowałaby tylko dawać baczenie wespół z Francją na Niemców, żeby nam w danej chwili nie chcieli zadać ciosu w plecy.

Niestety w Anglji wogóle dotąd kiepskie jakoby posiadano wyobrażenia o Polsce. Swiadczą o tem także głosy niedawnych naszych gości angielskich, którzy zdaje się, jakoby Polskę teraz dopiero „odkryli"... A może właśnie owe plany sowieckie przyczynią się obecnie do lepszego oceniania w Anglji naszych walorów sprzymierzeńczych.

Krótkie wiadomości

Rugowanie polskości w Prusach.

Królewiec, 20. 6. Niemcy rozpoczynają w Prusach Wschodnich bardzo ożywioną działalność kolonizacyjną, celem zniemczenia polskiej części tej prowincji. W czerwcu odbyło się posiedzenie dyrektorów towarzystw kolonizacyjnych, na którem omówiono sprawy udzielenia realnych kredytów dla kolonizatorów. Po wojnie osiedlono w Prusach Wschodnich 1372 rodzin, w tem 404 rodziny Niemców, usuniętych z Polski.

Zamach na konsula w Essen.

Herne, 20. 6. W piątek popołudniu Żyd Chaskel Bergier, rodem z Krakowa, pozbawiony obywatelstwa, dokonał zamachu na wicekonsula Lechowskiego. Morderca dał trzy strzały rewolwerowe, z których jeden ugodził konsula w okolicę żołądka. Rannego poddano operacji, której przebieg był pomyślny. Stan zdrowia zadawalniający.

Gdańsk a wojna celna z Niemcami.

Gdańsk, 20. 6. Dzienniki gdańskie zajmują się żywo stosunkami gospodarczemi między Polską a Niemcami. Wobec grożącej wojny celnej wszystkie dzienniki niemieckie w Gdańsku są zgodne w przekonaniu, że zaostrzenie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich byłoby poważnym ciosem dla życia gospodarczego Gdańska. Półurzędowy organ senatu gdańskiego, „Danz. N. Nachr.", przypuszczaja, że władze gdańskie zdołają uzyskać od rządu polskiego wyjęcie obszaru Gdańska z obrębu wojny celnej. Gdańsk poniósłby wielkie straty, gdyby nie mógł importować szeregu towarów które obecnie sprowadza z Niemiec.

- Kronika -

Września, dnia 22 czerwca 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Paulina, jutro: Zenona.

* **Wręczenie p. Wł. Reymontowi obywatelstwo honorowe pow. wrzesińskiego.** Podczas ostatniego posiedzenia uchwalił sejmik powiatowy na powiat wrzesiński mianować sławnego naszego powieściopisarza p. Wład. Reymonta z okazji odznaczenia go nagrodą Nobla obywatelem honorowym naszego powiatu. W ubiegłym tygodniu udała się delegacja członków wydziału i sejmiku powiatowego składająca się z pp. starosty Charkiewicza, b. starosty Czapskiego z Barda, aptekarza Koniecznego, gosp. Mikołajczaka z Nowejwsi król. i sekr. Zw. Z. P. W. Müllera do Kołaczkowa celem wręczenia p. Reymontowi tegoż odznaczenia, we formie pięknie wykonanego adresu. Pan starosta Charkiewicz przemówił wserdecznych słowach do p. Reymonta, podkreślając wielkie zasługi p. Reymonta około podniesienia piśmiennictwa polskiego do takiej sławy i znaczenia w całym świecie. Zasłużona nagroda padła na Ciebie wielce szanowny mistrzu pióra i słowa, Ty chlubo naszego narodu, mówił p. starosta, a cała Polska przepełniona dzisiaj dumą i radością, że szczycić się może takim synem. Powiat nasz przyłącza się z wdzięcznością do tego ogólnego hołdu i wręcza dzisiaj najdroższy skarb i najwyższe odznaczenie na jakie nas stać, obywatelstwo honorowe, a składa je w Twoje ręce z życzeniem jaknajlepszego zdrowia w długie lata do dalszej tak bogatej w owoce pracy. Na przemówienie p. starosty odpowiedział również bardzo szczerze p. Reymont, a w odpowiedzi tej odbijała się skromność i szlachetność duszy tego tak zasłużonego obywatela Polski. Nie na mnie osobiście spada odznaczenie nagrody Nobla — mówił p. Reymont — lecz jest to odznaczenie Polski. Cietnie przyjmuję tak zaszczytne obywatelstwo honorowe powiatu, który zawsze odznaczał się gorącym patryjotyzmem i poczuciem prawdziwie obywatelskiem i składam na ręce delegacji gorące życzenia najlepszego rozwoju dla naszego powiatu. W miłej pogawędce spędziła delegacja kilka wzniosłych chwil w towarzystwie najsławniejszego w dobie obecnej naszego powieściopisarza i godnej jego małżonki, a chwile te pozostaną delegacji na zawsze w miłej i drogiej pamięci.

* **Dwudziesty rok szkolny** w Szkole Handlowej Pozn. Tow. Buchalterji w Poznaniu rozpoczyna się w lipcu br. Pod koniec czerwca odbywa się stosownie do przepisów Ministerjum W. R. i O. P., doroczny egzamin dla uczestników kursu pół-lub całorocznego. Nast. absolwenci obojga płci przechodzą do praktycznego życia, aby w charakterze książkowych, korespondentów, stenografów i stenotypistów zużytkować nabyte w szkole wiadomości. Naznaczyć wypada, że mimo trudnych stosunków gospodarczych, umieszczanie absolwentów Szkoły Handlowej P. T. B. nie przedstawia zbyt wielkich trudności, a tysiące byłych uczniów zawdzięczają tej Szkole stanowiska życiowe. Za wskazywanie posad Sekretarjat Szkoły nie pobiera żadnej opłaty.

Zlot Sokołów okręgu gnieźnieńskiego w Trzemesznie

w niedzielę dnia 14 czerwca 1925 r.

Rok rocznie brać sokola okręgu gnieźnieńskiego robi doroczny przegląd swych karnych, niestety nie dość licznych jeszcze dziś szeregów. Mimo to zastęp młodzieńczy obecnie zgrupowany pod sztandarem Sokoła stanowi pewną siłę moralną i fizyczną która dużo mówi o naszej tężyźnie narodowej. W r. obecnym lustrację tych sił postanowiono odbyć w Trzemesznie.

Miasto, z okazji zapowiedzianego zlotu, już w ubiegłą sobotę przybrało się odświętną szatą. Na wszystkich prawie domach powiewały chorągwie o barwach narodowych; poprzez ulice porozwieszane girlandy, na których wisiały transparenty z napisami: „Witamy!"

Zjazd Sokołów i Sokolic rozpoczął się w sobotę wieczorem. Kolejno zjeżdżały drużyny z Gniezna, Janowca, Słupcy, Zagorów, Strzałkowa, Miłosławia, Wrześni, Witkowa i Powidza. Również zjechały drużyny z Mogilna i Pakości, jako goście nie należący do okręgu gnieźnieńskiego. Zjechał prezes dzielnicy wielkopolskiej Sokoła p. Wolski oraz pp. Kempiński skarbnik dzielnicy i Guza, z naczelnictwa. Kpt. Kukla reprezentował P. K. U. Gniezno, zaś prezesa okręgowego p. dr. Trepińskiego zastępował wiceprezes pan W. Kaliszewski z Wrześni. — Noc przepędzili Sokoli i Sokolice w kwaterach dostarczonych bezpłatnie przez miejscowe obywatelstwo.

Rano o godz 5-tej na mieście rozległa się pobudka, która była zapowiedzią zlotu. W niespełna pół godziny ulice zaroiły się dziarską młodzieżą i 400 członków zwartym szeregiem wyruszyło na boisko przy Ogrodzie Miejskim, na tzw. „Babę". Tutaj po wstępnych ćwiczeniach przedzlotowych spożyto wspólne śniadanie, ufundowane również przez obywatelstwo. Przybyłych na plac ćwiczeń gości i Sokołów powitał prezes miejscowy Sokoła, znany i ceniony na tutejszym gruncie działacz społeczny, p. Maciejewski. Po odbytem śniadaniu pochodem udano się na Plac Kosmowskiego, gdzie w słowach serdecznych i podniosłych powitał gości przewodniczący Rady Miejskiej ks. prob. Kowalski. Stąd podwójny już pochód, z 13-tu sztandarami i orkiestrą 59 p. p. z Inowrocławia na czele ruszył do kościoła na nabożeństwo. Uroczystą Mszą św. odprawił i podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił wspomniany już ks. prob. Kowalski. Po nabożeństwie pochód również przy dźwiękach orkiestry podążył na cmentarz celem uczczenia spoczywających tam snem wiecznym powstańców.

Na grobach poległych powstańców z roku 1848 imieniem dzielnicy wielkopolskiej Sokoła wieniec złożył prezes dzielnicy p. Wolski, zaś na grobach powstańców z r. 1919 wiceprezes okręgu gnieźnieńskiego p. Kaliszewski. Również nad grobami poległych powstańców obaj wspomniani wygłosili specjalne okolicznościowe przemówienia.

Z cmentarza pochód znów powrócił na Plac Kosmowskiego, gdzie Zlot specjalnem przemówieniem otworzył p. Kaliszewski. Przemawiał także p. Wolski i miejscowy prezes p. Maciejewski. Imieniem miasta witał Sokołów burmistrz miejscowy p. Fengler. Publiczność zapełniła plac po brzegi.

Z kolei udano się do lokalu posiedzeń przy ulicy św. Michała, skąd druhny i druhowie rozeszli się do domów obywatelskich na obiad. O godz. 2.30 pochód wyruszył z lokalu na boisko. Dziarskim szeregom towarzyszył w drodze deszcz, który uniemożliwił natychmiastowe rozpoczęcie ćwiczeń. Odłożono je też do godz. 4-tej popołudniu.

W wspomnianym czasie wypogodziło się trochę. Skorzystano więc z okazji i ćwiczenia się rozpoczęły. Przemoknięci i zziębnięci członkowie ćwiczeń, których stanęło około 500, po wykonaniu kilku obrazów rozweselili się na duchu i na twarzach ich widać było chęć popisu. Istotnie też każde następne ćwiczenia obrazowe wypadały coraz lepiej. Zgromadzona licznie publiczność oklaskiwała ćwiczących rzęsiście.

Najlepiej wypadły ćwiczenia zawodowe; średnio ćwiczenia młodzieży i bardzo efektownie obrazy wyjaśniał druhen. Młodzież nie jest jeszcze zgraną, chociaż już dziś rokuje pewne nadzieje. Do ćwiczeń bardzo dobrze przygrywała wspomniana orkiestra 59 pp. Popisy zakończono.

Na zakończenie zlotu przemawiał prezes dzielnicowy p. Wolski, nawołując młodzież do większego niż dotąd zainteresowania się Sokołem. Przypomniał, że Trzemeszno, które ma tak śliczną tradycję przodków, bo tutaj urodził się sławny Kiliński, Kosmowski i inni winno służyć przykładem. Nawoływał do pracy i przygotowań na Zjazd dzielnicowy do Poznania, który odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca, jak również na Zjazd krajowy do Warszawy, mający się odbyć w końcu lipca. Na Zjazd ten zjadą Sokoli polscy z Ameryki, Francj i iNiemiec. W końcup. prezes podziękował miejscowemu prezesowi p.Maciejewskiemu za wzorowe przygotowanie Zlotu i obywatelstwu Trzemeszna, za gościnę.

W uzupełnieniu zabrał jeszcze głos wiceprezes okręgu gnieźnieńskiego p. Kaliszewski nawołując do pracy i organizacji. Na tem Zlot, który pod każdym względem udał się wspaniale, zakończono oficjalnie. Pewna część Sokołów rozjechała się do domów. Dla pozostałych wieczorem urządzono zabawę taneczną.

Uroczystość Sokoła w Trzemesznie długo pozostanie w pamięci uczestników.

* **„Książka—Przyjaciel“.** Tak nazwać można książki wydawane przez „Bibljotekę Domu Polskiego“. Przyjaciel to niezawodny. W chwilach smutku i radości, w chwilach odpoczynku — awsze druh to wierny — książka. Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książki. Łatwy to jednak do zdobycia przyjaciel. Wszak tylko 3 zł 60 gr kwartalnie (9 książek) kosztuje, rocznie — 14 złotych. A każdy prenumerator roczny ładną, w zakopańskim stylu utrzymaną, szafkę darmo otrzyma. Książka—Przyjaciel, książka „Bibljoteki Domu Polskiego“ znaleźć się musi w każdym domu.

* **Ujęcie wielbłąda na granicy.** W nocy z 16 na 17 bm. przekroczył granicę polsko-sowiecką około wsi Hołubiec dromader, który został schwytany przez żołnierzy K. O. P. Wielbłąd jest własnością azjatyckich pułków, które kwaterują na granicy polskiej.

* **Widoki zbiorów.** Według danych statystycznych urodzaj tegorocznej przenicy przewyższa o 50 procent urodzaj zeszłoroczny, a żyta o 60 procent. Dotyczy to zbóż ozimych, zboża jare z powodu suszy przedstawiają się średnio.

— **Berlin.** (Krwawe miasto.) Niema ani jednego dnia ani jednej nocy, ażeby w murach Berlina nie rozegrała się jakaś krwawa tragedja. I tak w przeszłym tygodniu robotnik kolejowy na przedmieściu Weissensee zadusił swoją żonę. Następnie powiesił trupa na sznurku i chciał powiesić się tuż obok niego, stracił atoli odwagę i na policji oświadczył, że powiesił swoją żonę na jej własne życzenie. Obdukcja lekarska sprawdziła jednak, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia i to rękoma męża. Na przedmieściu berlińskiem Eichswalde złoczyńca, ukryty w ogrodzie willi, dał strzały przez okno do sypialni właściciela willi, który właśnie razem z żoną udawał się na spoczynek. Małżonkowie zaczęli wzywać pomocy. Sąsiedzi przybiegli im na pomoc i przy tej sposobności schwytano bandytę. Na przedmieściu berlińskiem Kleinziehten, syn bogatego chłopa zastrzelił swoją narzeczoną, a następnie usiłował odebrać sobie życie również przez zastrzelenie. Pistolet jednak zawiódł. Samobójca odniósł lekkie rany. Został on aresztowany przez policję. Jak na jeden dzień w Berlinie, to chyba wystarczy.

— **Wiedeń.** (Tragedja w powietrzu.) W pobliżu granicy austrjacko-węgierskiej znaleziono zdruzgotane zwłoki mężczyzny, przy którym znaleziono legitymacje na nazwisko Laskera ze Strasburga. Jak wykazały dochodzenia, leciał on aeroplanem ze swoim sekretarzem Savisem z Wiednia do Budapesztu i miał przy sobie woreczek z brylantami oraz 20.000 fr., których przy trupie nie znaleziono. Sekretarz wraz z pilotem wylali mu na twarz chloroform i obrabowawszy wyrzucili z aeroplanu.

— **Paryż.** (Podziemne wulkany.) W pobliżu miejscowości Toursemier we Francji, zauważono, że powierzchnia ziemi w polu osiągnęła niezwykle wysoką temperaturę. Podeszwy obuwia spalają się natychmiast po wstąpieniu na ten dość rozległy, tajemniczo płonący teren. Naukowe badania zmierzające do wyjawienia przyczyny tego niezwykłego zjawiska, ustaliły podziemne działanie ognisk wulkanicznych, które ongi były czynne w tych okolicach od tysiąca jednak lat uchodziły za ostatecznie wygasłe.

Ogłoszenie!

Wielkopolska Izba Rolnicza komunikuje, że we wtorek, dnia 7 lipca 1925 r. o godz. 9.30 przedp. odbędzie się premjowanie klaczy i źrebiąt włościańskich oraz przyjęcie klacz do księgi rodowej we Wrześni.

Właściciele gospodarstw do 300 mórg wielkości, którzy klacze swoje uważają za dobre zechcą je przyprow. w tym dniu do Wrześni na targowisko.

Polecam niniejszem Panom Sołtysom powyższe natychmiast podać do wiadomości interesowanych.

Jednocześnie ogłaszam zarazem następujące warunki premjowania klaczy i źrebiąt.

I. Komisja przeprowadzająca premjowanie klaczy i źrebiąt włościańskich będzie udzielała włościanom w roku bieżącym, których własność lub dzierżawa nie przekracza 300 mórg ziemi, na źrebice w wieku aż do 3 lat premje pieniężne. Równocześnie będzie komisja udzielała za dobre pielęgnowanie koni na całe hodowle zasługujące na wyróżnienie dyplomy. Warunki obowiązujące właścicieli premjowanej źrebicy są następujące:

1. Zatrzymanie źrebicy aż do 6-go roku życia.
2. Przedstawienie jej rok rocznie na wystawach włościańskich danego pow. komisji premjowania koni (źrebica raz premjowana może być także i w następnych latach stawiona do premjowania).
3. W wieku zdatnym do rozpłodu stanowienia jej ogierem rządowym typu szlachetnego lub licencjonowanym prywatnym.
4. W razie niewypełnienia warunków zwrócić otrzymaną nagrodę Wielkop. Izbie Rolniczej.

II. O Ile możności należy przedstawić również matkę źrebicy. Komisja zważa na premjowaniu na dobre chody koni, dobrą i silną budowę, oraz prawidłową postawę, przedstawion. klaczy i źrebiąt. Wszelkie kwestje sporne załatwia komisja na miejscu. Jej orzeczenie jest decydujące. Nagrody udziela się tylko w miarę środków stojących W. I. Rolniczej do dyspozycji.

Nadmieniam zarazem, iż gospodarze, których konie w ubiegłych czterech latach zostały nagrodzone mają się stawić z końmi temi w dniu premjowania.

Września, dnia 17 czerwca 1925 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

L. dz. 2599/25 I. Charkiewicz.

* **Podaje się do publicznej wiadomości,** ze wpisy do I. i II kl. szkoły wydziałowej męskiej we Wrześni przyjmuje magistrat we Wrześni w terminie od 1-go do 20-go czerwca br. Kandydatów do I kl. przyjmuje się w wieku od 10—12 lat. Egzamin do kl. I. odbędzie się w czwartek 25 czerwca, do klasy II. w piątek 26 czerwca br. w szkole wydziałowej męskiej (ul. 3-go Maja naprzeciw Starostwa). Do zgłoszenia należy dołączyć: świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

Magistrat miasta Wrześni.

* **Podział funduszu bezrobocia.** Ogłoszono urzędowe sprawozdanie za pierwsze półrocze z działalności funduszu bezrobocia przy Ministerjum Pracy (do 31. 12. 1924 r.). W tym czasie udzielono z funduszu bezrobocia przeciętnie 77000 osobom zasiłków tygodniowo i wydano na zasiłki 10 mil. 7 tys. zł, licząc przeciętnie zasiłek 1,30 zł na głowę dziennie.

Z życia Towarzystw

** **Cześć Pieśni!** W poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie koła śpiewackiego „Lutnia“ we Wrześni w lokalu p. M. Trąpczyńskiego. Wobec bardzo ważnych spraw postawionych na porządku obrad jak najliczniejszy udział członków pożądany Zarząd

Z dniem
ogłoszenia unieważnia się skradzione papiery wojsk.
Wincenty Kowalski
Goniczki.

Z dniem
ogłoszenia unieważnia się skradzione papiery wojskowe i kartę rewerową.
Karl Merk, Bierzglin.

Obwieszczenie!

W rejestrze handlowym A pod nr. 273 zapisano przy Firmie Józef Borecki we Wrześni, że firma nie istnieje już.

Września, dnia 19 czerwca 1925 r.

Sąd Powiatowy.

W sobotę, dnia 27 bm.
o godz. 6 popoł. odbędzie się w Wszemborzu w lokalu p. Łopatki
licytacja
na aleję jabłonkową.
Zarząd gminy.

Licytacja przymusowa!

W środę, dnia 24-go czerwca 1925 r. o godz. 10 przedpoł. będę sprzedawał na rynku w Miłosławiu najwięcej dając, za natychm. zapłatą:

1 konia i 1 wóz handlarski.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 25 czerwca 1925 r. o godzinie 6 popoł. będę sprzedawał u wdowy Menesowej w Sołeczni najw. dając. za natychm. zapłatą:

3 morgi żyta na pinku.

Janicki, komornik sądowy, Września.

Licytacja przymusowa!

W czwartek, dnia 25 czerwca 1925 r. o godzinie 3 popoł. będę sprzedawał w Sokolnikach obok mleczarni najw. dając. za natychmiastową zapłatą:

1 rower
i 1 morgę żyta na pinku.

Janicki, komornik sądowy, Września.